

Na globalizacji dużo więcej ludzi korzysta niż traci

Interia.pl, 28 stycznia 2019

<https://www.polska2041.pl/spoleczenstwo/news-na-globalizacji-duzo-wiecej-ludzi-korzysta-niz-traci,nId,2806637>

Globalizacji, z której korzysta większość społeczeństw, nic nie zatrzyma, także wojny handlowe i wyłaniający się nowy nacjonalizm. Korzyści dzieliła nierówno, bo była kształtowana przez ideologię neoliberalizmu. O tym, co zrobić, żeby z globalizacji korzystało jak najwięcej ludzi, mówi Interii profesor Grzegorz W. Kołodko.

Interia: - Po co ludziom ekonomia?

Grzegorz W. Kołodko: - Żeby było jak najmniej nieracjonalnych zachowań w gospodarowaniu, od skali indywidualnej – nas jako jednostek, gospodarstw domowych, poprzez gospodarki narodowe, ugrupowania integracyjne, takie jak Unia Europejska, aż do skali globalnej.

- Mniej nieracjonalnych zachowań pomimo, że – jak pan mówi – „rzeczy dzieją się tak, jak się dzieją, bo wiele rzeczy dzieje się na raz”. Skoro tyle rzeczy dzieje się na raz, to chyba bardzo skomplikowane?

- Próbuję, staram się dostrzec, co się takiego dzieje na raz i wtedy zadaję sobie pytanie - dlaczego? I kiedy wydaje mi się, że już coś wychytuję, muszę odpowiedzieć sobie na pytanie co jest dobre, a co jest złe. Musi się to łączyć z jakimś systemem wartości. A kiedy to się już udaje, przechodzę do zastanawiania się co robić, aby było lepiej.

- Wie pan, co jest dobre, a co złe?

- Bliskie są mi wartości liberalne. Wolność, demokracja, swoboda wyboru, wolna prasa, prywatna własność, konkurencyjność, przedsiębiorczość. To także moje wartości. Ale wzbogacanie się nielicznych kosztem większości, czyli neoliberalizm, to jest coś złego.

- Czyli?

- Cyniczne posługiwanie się hasłami liberalnymi, deregulacja gospodarki przy osłabianiu funkcji nadzorczych i kontrolnych państwa, daleko posunięta finansyzacja gospodarki i manipulacje systemem fiskalnym.

- Potrafimy na to zło racjonalnie odpowiedzieć?

- Odpowiedzią na zło, które spowodował neoliberalizm jest nowy nacjonalizm. Ale nie walczę się złem ze złem, głupota nie jest metodą przeciwdziałania głupocie. Wobec tego jestem teraz w bardzo trudnej sytuacji, bo mam dwóch wrogów: neoliberalizm i nowy nacjonalizm, który jest przeciwko globalizacji i jest przeciwko wymianie międzynarodowej i wielokulturowości.

Wojna handlowa, protekcjonizm, nacjonalizm nazywany patriotyzmem ekonomicznym - to nie są żadne dobre pomysły na negatywne aspekty globalizacji, tylko ucieczka niektórych elit politycznych i marnych ekonomistów, którzy nie są w stanie sprostać problemom, jakie rzeczywiście mamy w gospodarce.

- *Ostatniego wielkiego kryzysu nie zawdzięczamy globalizacji?*

- To neoliberalizm spowodował światowy kryzys gospodarczy, który wybuchł 10 lat temu najpierw jako kryzys finansowy, a potem przesunął się do sfery realnej, później do społecznej i do politycznej, i rzuca swój cień kulturowo-moralny, a nie globalizacja.

- *Powiedzmy najpierw co to jest globalizacja.*

- Globalizacja to historyczny i spontaniczny proces. Historyczny bo dłuższy niż nasze życie. Spontaniczny bo nikt tego nie wymyślił. To proces liberalizacji i integracji dotychczas osobno funkcjonujących gospodarek narodowych w jeden wzajemnie sprzężony i powiązany system ogólnoswiatowy. W wyniku globalizacji wyłonił się ogólnoswiatowy rynek towarów, usług, nastąpił transfer oszczędności.

- *Globalizacja jest dobra, czy zła?*

- Globalizacja ma różne oblicza i to, czego jej brakuje, to inkluzywność. Ona ma inaczej dzielić owoce, które biorą się z nowego rozdania międzynarodowego podziału pracy i ze swobodnego przepływu towarów i kapitału, a także z przemieszczania się siły roboczej. Wskutek globalizacji zdecydowanie więcej ludzi korzysta niż traci, a może nawet wszyscy zyskują, tylko w nierównym stopniu. I czasami ta nierówność nie zyskuje akceptacji społecznej. Wówczas mamy do czynienia z buntami, jak ostatnio protesty „żółtych kamizelek” we Francji.

- *To jaka powinna być na to odpowiedź?*

- Trzeba zastanowić się, jak dzielić nieco inaczej niż do tej pory, w skali światowej koszty i korzyści nieuchronnej globalizacji. Protekcjonizm sprzęga się z nacjonalizmem, i na dłuższą metę jest to niebezpieczne dla świata i dla samych krajów, które w tę stronę uciekają. Globalizacja nie jest procesem idealnym, ale ekonomia powinna sobie zadawać pytanie jak racjonalizować globalizację, żeby utrudniać pojawianie się większych zaburzeń czy wręcz kryzysów gospodarczych albo sytuacji konfliktowych pomiędzy różnymi narodami, bo to może być woda na młyn tego, co nazywamy nowym nacjonalizmem. Obserwuję z niepokojem - od krajów tak zaawansowanych jak USA czy Francja, do krajów tak pozostających w tyle, jak Bangladesz czy Wenezuela – jak elity polityczne tłumaczą swoją niewydolność zrzucając winę na globalizację.

- *Co robić, żeby globalizacja bardziej równo dzieliła swoje owoce?*

- Przed tym pytaniem stoi współczesna cywilizacja, tym bardziej, że globalizacja jest procesem nieodwracalnym. Trzeba podjąć kwestię, która w ostatnich latach jest przysypana milczeniem – redystrybucji środków finansowych z krajów bogatych do tych, które nazywamy gospodarkami wyłaniającymi się. Jest rezolucja ONZ sprzed kilkadziesiąt lat, że kraje bogate mają przekazywać na pomoc dla krajów biedniejszych 0,7 proc. swojego PKB. ale ona nie

obowiązuje. Kraje najbogatsze, jak USA transferują zaledwie 0,2 proc., a co gorsza obecny prezydent USA ograniczył tzw. pomoc rozwojową przeznaczając te środki na zbrojenia. Gdyby kraje bogate przekazywały na pomoc tylko 0,7 proc. PKB to byłoby to w skali globalnej ok. 400 mld dolarów. Duży pieniądz.

- *W jaki sposób te środki miałyby być alokowane?*

- Mamy banki regionalne, instytucje międzyrządowe i pozarządowe. Środki te mogłyby przyczynić się do przyspieszenia tempa rozwoju w krajach mniej zaawansowanych gospodarczo i do zmniejszania napięć, które na przykład prowadzą do fali emigracji, co też powoduje problemy. Zresztą takie rzeczy już się dzieją. Zgodnie z porozumieniami paryskimi, a ostatnio także z porozumieniem, do którego doszło po konferencji klimatycznej w Katowicach, robimy kolejne kroki, które mają pomóc krajom biedniejszym w ograniczaniu ich wkładu do ocieplania klimatu.

- *A Polska? Wskutek globalizacji korzysta czy traci?*

- Polska jest wśród krajów, które w sposób zdecydowanie ponadprzeciętny wykorzystały globalizację w ciągu ostatnich trzech dekad. Korzyści, które czerpiemy z uczestnictwa w tym procesie są zdecydowanie większe niż koszty. Problem jest o tyle istotny, że kto inny doświadcza korzyści, a kto inny ponosi koszty. I wtedy powstaje pytanie, jak powinno zachowywać się państwo, żeby łagodzić powstające dysproporcje dochodowe i ewentualnie rodzące się napięcia polityczne.

- *Jak powinno?*

- Mamy takie instrumenty. Jednym z nich jest progresja podatkowa. Pytanie jak daleko powinna być rozciągnięta. Jest polityka dochodowa, edukacyjna, która jest najlepszym sposobem ograniczenia biedy w dłuższym okresie. Oceniając z tego punktu widzenia politykę w Polsce - przy całym jej zróżnicowaniu w ciągu minionych 30 lat - wiele z tych problemów było adresowanych. Akurat Polska jest jednym z nielicznych przykładów na świecie, gdzie nierówności w ostatnim okresie się obniżyły.

- *Dzięki globalizacji?*

- Przede wszystkim ma to związek z tym, że politykę ukierunkowaną na zmniejszenie nierówności w podziale dochodów prowadzi obecny rząd. Ale jest oczywiście granica w polityce gospodarczej, gdzie kończy się społeczna orientacja, a zaczyna ekonomiczny populizm. Tej granicy nie należy przekraczać, bo byłoby to niewłaściwe odreagowanie na ryzyko związane z globalizacją.

- *Co powinien zrobić kraj, którego elity dostrzegają wyzwania związane z globalizacją?*

- Na szczeblu narodowym trzeba sobie zadawać pytanie, jak maksymalizować korzyści, które daje globalizacja, a jak minimalizować koszty, wynikające z ryzyka, które nieuchronnie przynosi. Żeby móc korzystać z cudzych oszczędności, z transferu kapitału, z dostępu produktów swoich rąk i umysłu do innych części współzależnej gospodarki światowej, trzeba się otworzyć na dopływ z tamtych części na nasz własny rynek. Czasami może spowodować

to, że któreś z naszych przedsiębiorstw nie da sobie rady, zbankrutuje, przedsiębiorcy stracą zyski, a ludzie pracę, co spowoduje pewne koszty dla państwa.

- *Mówi pan, że neoliberalizm doprowadził do kryzysu, a nowy nacjonalizm może spowodować jeszcze gorsze skutki. To po co nam ekonomia?*

- Żeby szukać nowej odpowiedzi na jedno i na drugie. Jesteśmy trochę zagubieni i w teorii ekonomii, i nauk społecznych, i w praktyce. Na pewno jesteśmy zagubieni w koordynacji polityki gospodarczej na skalę globalną, bo to jest w ogóle słaba strona naszej rzeczywistości. Wskutek globalizacji wyłoniła się światowa gospodarka, natomiast nie wyłonił się podmiot mogący nią sterować, nie mówiąc o potrzebie rządzenia, czy zarządzania.

- *Światowy rząd?*

- Nie jest nam potrzebny światowy rząd, prezydent, czy bank centralny, ale jest nam potrzebny mechanizm koordynacji światowej polityki, sterowania nią, *global governance*. Problemów związanych ze światowymi procesami nie jesteśmy w stanie rozwiązać nie tylko my w Polsce, ale nawet najpotężniejsi gracze na świecie.

- *Te problemy to?*

- Zagrożenia klimatyczne, narastające napięcia demograficzne, czy chociażby właśnie perturbacje w handlu albo w światowych transferach finansowych. Nie jest ich w stanie rozwiązać samodzielnie UE, gdzie także są różne punkty widzenia i interesy, ani Chiny, ani USA, tylko wszyscy razem, we współdziałaniu. Jest to bardzo trudne, ale jest to możliwe, co widzimy na przykładzie takich sukcesów jak paryskie porozumienie klimatyczne czy polski akcent w postaci COP25 w grudniu zeszłego roku.

- *Proponuje pan nowy pragmatyzm. Na czym on polega?*

- Moja ekonomia nowego pragmatyzmu jest nie tylko opisowa, nie tylko wyjaśnia, co dzieje się tak, a nie inaczej. Kiedy wydaje się, że już pewne mechanizmy rozumiemy i mamy jakiś system wartości, odpowiada co i jak zrobić, żeby działało się lepiej.

- *Jest drogą pomiędzy neoliberalizmem a nowym nacjonalizmem?*

- Nie pomiędzy. To coś przeciwstawnego. Wróg mojego wroga nie jest moim przyjacielem, więc mam dwóch wrogów. Nowy pragmatyzm jest heterodoksyjną, eklektyczną, dynamiczną propozycją pokazania, co takiego dzieje się na raz w gospodarce światowej, i w jaki sposób rozwiązywać wynikające stąd problemy nie popełniając błędów, do których zaliczam protekcjonizm, państwowy kapitalizm, czy nowy nacjonalizm. Mój nowy pragmatyzm oparty jest o pewien system wartości, a więc społecznie zaangażowaną gospodarkę. Bliska jest mi koncepcja społecznej gospodarki rynkowej. To teoretyczna koncepcja ale wynika z niej strategia rozwoju wobec nieodwracalnej globalizacji – rozwoju potrójnie zrównoważonego.

- *Czyli?*

- Gospodarczo, w tym także makroekonomicznie oraz zrównoważonego społecznie i ekologicznie.

- *Zrównoważony społecznie, ekologicznie - to znaczy?*

- To znaczy by nie dopuszczać, także metodami fiskalnymi, przekraczania pewnej skali nierównowagi w podziale dochodów, inwestować w kapitał społeczny, troszcząc się o to, co nazywamy spójnością społeczną. Równowaga ekologiczna polega na widzeniu spraw gospodarczych z perspektywy korzystania z zasobów Ziemi nie tylko przez obecne pokolenie, ale na zagwarantowaniu, że dla następnych też wystarczy. Pokazuję w moim nowym pragmatyzmie, że pomiędzy tymi trzema równowagami - albo raczej nierównowagami – występują pewne sprzężenia zwrotne, że skala nierównowagi ekonomicznej przenosi się na nierównowagę społeczną albo jest wywołana nierównowagą ekologiczną. Ale leczenie nierównowagi społecznej nie może się odbywać kosztem pogłębiania stanu nierównowagi ekologicznej. Mówię o gospodarce umiaru, którym należy się kierować w skali indywidualnej: jeść, a nie obżerać się. Nie konsumować zbyt dużo. Ale także w skali globalnej – żeby w sposób nadmierny nie korzystać z nieodnawialnych zasobów Ziemi. To wymaga regulacji ze strony państwa.

- *Także międzynarodowych?*

- Tak, choć to trudniejsze. Z tego punktu widzenia nadzieję pokładam w procesach integracji regionalnej na wzór naszej najbardziej z zaawansowanej Unii Europejskiej. Integracje regionalne to pewien instrument radzenia sobie z wyzwaniami globalizacji. Nie odbieram integracji regionalnej jako kontry, tylko jako przesunięcie narracji i polityki na wyższy szczebel.

- *Ekonomia analizuje niezliczoną liczbę złożonych procesów, żeby poradzić nam, jak kształtować przyszłość?*

- Nowy pragmatyzm jest bardzo przyszłościowo zorientowany. Staram się stawiać pytania o procesy i zjawiska, które zaistnieją na pewno bądź prawdopodobnie. Próbuję te zjawiska wartościować, mówić, co byłoby dobrze, gdyby się stało, jak wspomagać zaistnienie tego, ale też jak unikać rzeczy, które są złe, ale stać się mogą. Jeśli neoliberalizm czy nowy nacjonalizm wezmą górę, to doprowadza do tego, co nazywam Jeszcze Większym Kryzysem, przy którym i ten z lat 1929-33, i ten z lat 2007-9 będą wyglądały jak dziecinne ćwiczenie.

Rozmawiał: Jacek Ramotowski